

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 6 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 15 kopiejek = 60 halerczy.  
Z przesyłką pocztową w oparach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.  
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.  
Ceny oddzielnych numerów:  
We Lwowie: 2 kop. = 8 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.  
Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.  
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.  
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15, Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Dymisja Bilińskiego — Körber następcą.

### Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

#### ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 26/8 luty (P. A. T.).

„Na prawym brzegu Wisły walka w okęgu Sierpca nabrała bardziej uporczywego charakteru. Starcia oddziałów czołowych toczyły się również na froncie Chorzele-Myszyniec-Jańsborek.

„Na lewym brzegu Wisły walka artylerji trwa dalej, lecz nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Próba przerwania naszego frontu w okęgu Borzymowa i Woli Szydłowskiej, rozpoczęta przez nieprzyjaciela w dniu 18/31 stycznia, została w dniu 24/6 lutego powstrzymana, mimo bardzo znacznych sił, które Niemcy wprowadzili do boju. To powodzenie zawdzięczamy stałości i waleczności naszych wojsk. Na wspomnianej części frontu Niemcy używali znacznej ilości kul eksplodujących.

W okęgu dolnego biegu Bzury nasze wojska prowadziły w dalszym ciągu ofensywę i w dniu 25/7 lutego o godz. 7 rano, przewyciężywszy trzy szeregi przegród z drutu kolczastego, opanowały silny punkt oparcia nieprzyjaciela koło cmentarza wsi Kamion. Reszta załóg tego punktu w liczbie 5 oficerów i z górą 350 szeregowców wzięta do niewoli. Wykonany po godzinie kontratak niemiecki odparto z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami.

„W Karpatach nasza ofensywa postępuje. Na froncie od Mezö-Laborez do Lutowisk opanowaliśmy kilka ufortyfikowanych pozycji, przyczem w ciągu doby wzięliśmy do niewoli około 60 oficerów i z górą 3.500 szeregowców. Oprócz tego zabraliśmy 11 karabinów maszynowych“.

#### Z walk nad Bzurą i Rawką.

Bitwa nad Bzurą i Rawką toczy się w dalszym ciągu z niesłychaną zaciętością. Główny impet ataków niemieckich rozwija się w trójkącie Bolimów—Gumin—WolaSzydłowska, w którym dwie strony: Bolimów—Gumin i Bolimów—Wola mają zaledwie po 5 kilometrów długości, podstawa zaś Gumin—Wola, będąca właściwym przedmiotem ofensywy niemieckiej, tylko 2 kilometry. Jak i poprzednio, najgwałtowniejsza akcja ześrodkowuje się w rejonie Borzymowskiego dworu będącego — jak to już nadmienialiśmy — kluczem taktycznym terenu operacji ostatnich.

Jednocześnie dowiadujemy się z komunikatu sztabu Naczelnego Wodza, że armje rosyjskie, niezależnie od bardzo intensywnej defensywy, do jakiej zmusza je niepomiarowa gwałtowność ataków niemieckich na froncie bolimowskim, z powodzeniem prowadzą zaczepną akcję na lewym brzegu dolnej Bzury u samego jej ujścia do Wisły, a więc na drodze z Kamiona, najwprost Wyszogrodu na lewym brzegu Wisły leżącego, do Mistrzowic prowadzącej. W miarę rozwoju operacji wydłuża się w tej sekcji linia bojowego frontu. Ostatnio opanowali Rosjanie wznesione przez Niemców tete de pont w pobliżu Rachowa nad Bzurą. Korzyści taktyczne osiągniętego powodzenia są aż nadto widoczne: rozporządzając im bezpieczną przeprawę przez rzeczkę, byli Niemcy panami całego bliższego rejonu Sochaczewa (Dachowo leży o 3 kilometry na południe od Sochaczewa). Obecnie swobodą ruchów tych oddziałów rosyjskich, które na le-

wy brzeg Bzury się przeprowadziły i na drodze z Kamiona do Mistrzowic operują, przestała być przez niemiecki punkt oparcia nad tą rzeczką kępowana.

#### KOBIETA—OCHOTNIK.

Piotrogród 23 (5) (PAT.) Dnia 13 września 1914 r. do jednego z pułków strzelców, znajdujących się w Austrii, przybyła partja rezerwistów. Wśród nich znajdował się ochotnik Tyczynin, przybyły w umundurowaniu żołnierskim, ale bez karabina. Zwracał on uwagę swoją młodością, a także słabym rozwojem fizycznym. Dowódca kompanji chciał go mianować pisarzem i skierować do taboru, ale Tyczynin usilnie prosił, aby go zaliczono do wojsk liniowych. Dowódca przychylił się do prośby młodzieńca; danomu karabin i nauczono obchodzenia się z bronią.

21 września podczas walki pod Opatowem, Tyczyninowi kazano przynieść naboje; rozkaz ten spełniał on bardzo pilnie i prędko, nie bacząc na silny ogień karabinowy i działowy opatrywał rannych, wynosił ich pod gradem kul z pola bitwy i otrzymawszy ranę w rękę i nogę nie ustawał w swej pełnej poświęcenia pracy, dopóki kula nieprzyjacielska nie przeszła mu piersi na wylot.

Podczas odwrotu z pod Opatowa, Tyczynin pozostał na polu bitwy. Za walkę 21 września Tyczyninowi ofiarowano krzyż św. Jerzego 4 stopnia.

W listopadzie, zbiegły z niewoli feldfebel z tego samego pułku, zawiadomił dowódcę pułku, iż widział w Opatowie rannego Tyczynina, który okazał się wychowanką jednego z kijowskich gimnazjów żeńskich, i że po ponownem zajęciu Opatowa przez wojska rosyjskie, ranną ewakuowano do Rosji.

Na raporcie o powyższem Najjaśniejszy Pan 11 stycznia Najmilszociwiej zatwierdził racyt nadanie pannie Tyczyninowej krzyża św. Jerzego 4 stopnia.

#### Z WĘGIER.

„Morning Post“ pomieściła artykuł pewnego posła węgierskiego, który pisze, iż na Węgrzech panuje taki ucisk, że nikt nie wypowiada swoich przekonań z obawy przed represjami. W Austro-Węgrzech nie śmie żaden dziennik wspomnieć, iż większa część Galicji znajduje się w ręku Rosjan, ale za to codziennie pojawiają się opisy zwycięstw w Polsce i Galicji i we Francji.

#### LEGJONIŚCI RUMUŃSCY.

Bukareszt 26/8 luty. (P. A. T.). Rumuńskie dzienniki donoszą, że Rumuni siedmiogrodzcy, którzy zbiegli do Rumunii, organizują legion siedmiogrodzki w celu wspólnego operowania z armją rumuńską. Liczba Siedmiogrodzian, zapisanych do legjonu, wynosi 5.000.

Zaprzeczenie agencji piotrogrodzkiej co do rzekomych represji władz rosyjskich względem legionistów rumuńskich, wywołało tu uczucia żywego zadowolenia tembardziej, że niemieckie i austriackie półurzędowe organy puściły w ruch pogłoski o niesłychanych nadużyciach, których mieli się dopuścić Rosjanie rzekomo na Bukowinie.

### Na froncie zachodnim.

#### Powietrzny napad na Londyn.

Londyńska policja otrzymała specjalną instrukcję odnoszącą się do spodziewanego ataku zeppelinów na Londyn.

„Każdy policjant — głosi instrukcja — dowiedziawszy się o wybuchu bomby itd., ma niezwłocznie o tem dać znać, wezwać, jeśli trzeba, straż ogniową i jak można najprędzej zawiadomić najbliższy policyjny komisariat. Jeśli są ranni, to policjant powinien wezwać także i pomoc lekarską. Z komisariatu policyjnego po otrzymaniu wiadomości o wybuchu ma się wysłać na miejsce wypadku jak najwięcej ludzi, z nich część z latarniami. Komisariat policyjny obowiązany jest niezwłocznie dać znać do sąsiednich komi-

sariatów i do dyrekcji policji i postarać się o pomoc lekarską. Oddziały policjantów powinny być uzbrojone w rewolwery. Ci policjanci mają pozostawać w rezerwie, oczekując dalszych rozkazów.

Dalej instrukcja daje szczegółowe wskazówki, jak powinni postępować różni funkcjonariusze podczas ataku „zeppelinów“.

W półurzędowym, wiedeńskim „Fremdenblatte“ znajduje się artykuł, dowodzący konieczności napadu na Londyn:

— Prawda, że Londyn nie jest twierdzą — pisze gazeta — jednakże ma bardzo wielkie strategiczne znaczenie. Wpływ Londynu na prowadzenie wojny na lądzie i na morzu może mieć znaczenie decydujące. Tu, na bardzo ograniczonej przestrzeni, skoncentrowano bogactwo narodu i zgromadzono wszystkie środki do prowadzenia wojny. Jeśli się to wszystko zniszczy, przygotowanie wojsk angielskich zostanie w nadzwyczajny sposób wstrzymane i być może, stanie się zupełnie niemożliwe. W Londynie znajdują się państwowe doki, liczne doki prywatne, większe arsenały a w ujściu Tamizy skoncentrowano wiele pancerników i transportowców. W okolicach Londynu jest większy arsenał, gdzie przygotowuje się i trzyma na składzie broń i wyekwipowanie armji i floty. W mieście jest dużo koszar. Zburzenie mostów na Tamizie może silnie odbić się na całej akcji. Takież wrażenie wywrze i zburzenie dworców kolejowych i dróg żelaznych. Wiadomo wreszcie, że rezerwy dla obrony brzegów również w Londynie są skoncentrowane i jeśli się uda zniszczyć linie kolejowe, to będzie to znacznym ułatwieniem dla desantu niemieckiego w Anglii, ponieważ dzięki temu będzie osłabiona obrona kraju. Z tych przyczyn bombardowanie Londynu jest zupełnie uzasadnione.

#### POMOC ANGIELSKA.

Z Kopenhagi „Now. Wr.“ donosi, że angielskie wojska przybywają nieustannie w znacznej liczbie. Według jednej wersji desant liczy 500.000, według drugiej 750.000 ludzi. Do Flandrii wysłano niewielkie posiłki, a większość rzucono ku południu na front francuski. Miejsce lądowania Anglików nie jest znane.

### Na Bałkanach.

#### Z RUMUNJI.

Bukareszt 26/8 luty. (P. A. T.). Urzędownie. Organ „Victorul“ we wstępym artykule pod tytułem „Korona a nasza walka polityczna“ podkreśla usługi, które oddał Rumunii założyciel dynastji król Karol. „Nie powinniśmy — pisze gazeta — wciągać korony do walk partyjnych, ponieważ tego żądają rumuńskie interesy narodowe i wymaga aureola, którą korona powinna być otoczona“.

#### W ALBANJI.

Z Aten donoszą, że krążownik grecki Helle, odjeżdżający z Durazza, spotkał po drodze pancernik włoski „Re Umberto“, na którym znajdowały się wojska, przeznaczone do wysadzenia w północnej Albanji.

### Na morzu.

#### ŻEGLUGA NA MORZU CZARNYM.

Odesa 26/8 luty. (P. A. T.). Czarnomorskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń okrętów ogłosiło, iż przyjmuje ubezpieczenia załóg okrętowych od ryzyka wojny. W ten sposób kwestja wznowienia żeglugi nadbrzeżnej pomiędzy Odesą a Mariampolem rozwiązana została pomyślnie.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

**Pension „ANUTA”**obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 1002  
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do mezażek od kor. 2 począwszy.**DR K PODLEWSKI**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5  
ulica Zimorowicza 1. 5 — Tel. nr. 303. 1001Lwów, Obertyńska 4 (oboczna Zyblikiewicza  
stacja tramwaju KD.)**Pensjonat „SIEDLIKO”**

poleca pokoje z całym utrzymaniem dla stałych i przyjezdnych

**Wiadomości telegraficzne.****RADA PAŃSTWA.**

Piotrogród 26/8 luty. (P. A. T.). Na posiedzeniu Rady państwa wybrano komisję pojedynczą w celu rozstrzygnięcia mogącej powstać różnicy zdań pomiędzy Dumą a Radą państwa o sprawie budżetu.

**MODLITWY ZA SPRZYMIERZENCAMI.**

Paryż. 26 (8) (PAT.) W czasie modłów o zesłanie pokoju, odbywanych na życzenie Papieża we wszystkich kościołach Francji, rozdawano wiernym tekst modlitwy z wyjaśnieniem, że chodzi o pokój, o party na tryumfie prawa i sprawiedliwości.

W kościele Notre Dame de Paris kardynał Amiette wygłosił kazanie i wyjaśnił, że prosić o zesłanie pokoju według życzenia Papieża znaczy modlić się o tryumf sprzymierzeńców, będących obrońcami chrześcijańskiej cywilizacji.

Takie samo objaśnienie wygłosił kanonik w kościele św. Magdaleny.

**BRĄK METALU W AUSTRII**

Kopenhaga. 26 (8) (PAT.) Z Budapesztu donoszą, że w dzienniku urzędowym ogłoszono rozporządzenie, nakazujące wszystkim osobom i instytucjom, posiadającym zapasy aluminium, antymonu, ołowiu, chromu, miedzi, mosiądzu, niklu, wolframu i cynku, donieść o tem odpowiednim władzom państwowym.

Rozporządzenie to wydało ministerstwo honwędów z uwaga, że metale te są potrzebne do celów wojny. W rozporządzeniu podano też warunki, na których można użyć części zapasów do celów prywatnych.

**PIERWSZA KOLEJ SZWEDZKA****O TRAKCJI ELEKTRYCZNEJ.**

Sztokholm. 26 (8) (PAT.) Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszej linii państwowych kolei żelaznych, na której trakcję parową przemieniono na elektryczną. Linja ta ma 130 km. i przebiega pomiędzy stacją Kiruna i Rikegrensen, najbardziej wysuniętą na północ stacją szwedzkich kolei. Król osobiście z zamku sztokholmskiego podał elektryczny sygnał do puszczenia w ruch maszyn na stacji centralnej koło wodospadu Porus, odległej o 1300 km. od Sztokholmu, rozwijającej energię 40.000 koni parowych.

**Dokumenty o reformach ormiańskich.**

Piotrogród 26/8 luty (P. A. T.). Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało księgę pomarańczową w sprawie reform ormiańskich od 26 marca 1912 do 10 maja 1914 r. Księga zawiera korespondencję dyplomatyczną, przedstawiającą usiłowania dyplomacji rosyjskiej, czynione w ciągu ostatnich lat w celu polepszenia o ile możliwości losu Ormian w Turcji. Usiłowania te spotykały się na każdym kroku z przeszkodami intrygującej przeciwko reformom dyplomacji niemieckiej. Protokół komisji jenińskoskiej z lipca 1913 po raz pierwszy opublikowany w całości, szczególnie podkreśla rolę Niemiec jako obrońcy kurdzkich rozbojów w Armenii.

**Papież Benedykt XV, królem Bośni.**

W r. 1909, z okazji toczących się dyskusji i układów o aneksję Bośni — szej rzymskiej biblioteki narodowej, prof. D. Gudi, zwrócił uwagę na bardzo ciekawy historycznie testament, sporządzony przez ostatnią królową Bośni — Katarzynę, której zwłoki spoczywają w kościele Ara Coeli. Dokument ten ciekawy, znajdujący się pośród manuskryptów biblioteki, wart jest przypomnienia w chwili obecnej. Po zdobyciu Bośni przez Turków, królowa Katarzyna schroniła się do Rzymu, a Papież Paweł II oddał jej na mieszkanie Palazzo Venezia i polecił wypłacić oprócz tego odpowiednią pensję roczną. Aby wywdzięczyć się za te dobrodziejstwa królowa Katarzyna w dniu 20 października 1478 r. sporządziła testament, w którym zapisała swoje królestwo papieżowi Sykstusowi IV i jego następcom na stolicy Piotrowej, w takim wypadku, gdyby jej sturczony syn nie powrócił na łono Kościoła katolickiego. Ponieważ syn królowej Katarzyny pozostał muzułmaninem, prawowitym więc królem bośniackim, na podstawie tego dokumentu, jest obecnie nam panujący, Jego Świątobliwość Ojciec Święty — Benedykt XV.

**Zmiany w Austrii.****Biliński — Koerber.**

Kopenhaga. 26 (8) (PAT.) Z Wiednia donoszą, że wspólny austro-węgierski minister finansów Biliński otrzymał dymisję, a na jego miejsce mianowano byłego prezydenta Körbera.

Zmiana wspólnego ministra skarbu Austro-Węgier dra Leona Bilińskiego pozostaje w związku z ewolucją wewnętrzną, jaką przechodzi obecnie monarchja Habsburska. Nominacja Buriana, oddanego niepodzielnie polityce Tiszy, oznacza jeszcze silniejsze związanie się monarchji z Rzeszą niemiecką. Obecne powołanie dra Ernesta Koerbera na wspólnego ministra skarbu jest nowym objawem tego kierunku politycznego. Dr. Koerber jako kilkakrotny minister i prezydent gabinetu wiedeńskiego był reprezentantem dążeń centralistycznych i absolutystycznych w Austrii.

**Dwa dokumenty.**

Mamy przed sobą dwa komunikaty urzędowe, francuski i niemiecki, z tej samej daty 4 stycznia u. stylu, dotyczące się walk w Alzacji.

Francuski opiewa:

„Jedynie informacje otrzymane dotychczas odnoszą się do Górnej Alzacji, gdzie toczyły się gwałtowne walki w okręgu Cernay. W ciągu zeszłej nocy wojska nasze utraciły, lecz później odebrały dzielnicę Steinbachu z kościołem. Dziś rano zdobyły całą wioskę. Okopy niemieckie na zachodzie od Cernay (wysokość 425) zdobyte przez nas wczoraj, stracono na pewien czas ubiegłej nocy wskutek bardzo gwałtownego kontrataku; lecz Niemcy nie mogli się w nich utrzymać i pozycja ta pozostała w naszych rękach”.  
Niemiecki komunikat trochę wcześniejszy, bo wydany rano, podczas gdy francuski o 11 wieczorem, mówi:

„Nieprzyjaciół rozwinał żywą czynność w Górnej Alzacji koło Thann. Po usilnem bombardowaniu wyżyn Cernay Francuzom udało się wieczorem zająć naszą okopy, a trochę później i Steinbachem, którego broniliśmy z uporem. W nocy odebraliśmy wyżyny Cernay atakiem na bagnety. Walka o posiadanie Steinbachu trwa jeszcze”.

Jak widzimy oba komunikaty prawie dosłownie zgadzają się z sobą. Lecz co za zmiana w tonie obwieszczeń niemieckich. Przez pierwszy miesiąc wojny czytaliśmy same fanfary zwycięskie: rozbiliśmy, pobiliśmy, zniszczyliśmy i t. p.; Francuzi odpowiadali na to spokojnie, że to śmieszne przesady i mieli rację, skoro po tych wszystkich rozbiciach i pobiciach mogli zadać Niemcom nad Marną taki cios, że im od razu ochota na Paryż odeszła i musieli się od ostatecznej klęski ratować spiesznem okopywaniem.

Dziś Niemcy widocznie przyszli do przekonania, że lepiej dać pokój fanfarom, w których następują rozczarowania i trzymać się bliżej rzeczywistości.

**Bombardowanie Tarnowa.**

Znajomy mój pan Z..., który przedwczoraj stamtąd powrócił — opowiada mi kilka szczegółów. Nie są one, ani bardzo osobliwe, ani też zbyt ciekawe, jednak — wobec braku jakichkolwiek stamtąd wiadomości — i temi podzielić się warto.

— Około 7 listopada z. r. można było spostrzedz większe, niż zwyczajne zaniepokojenie. To „pantoflowa poczta” je wzniecia. Tłumy żydów zaczęły opuszczać miasto, zamykano sklepy na gwałt, zabierano z sobą mniejsze ruchomości i towary i niesłychanie długimi i przepełnionymi pociągami umykano ku Krakowu. Panika udzieliła się reszcie mieszkańców, — zaczął się sądny dzień.

Nie pamiętam już dokładnie — ósmego, czy dziewiątego (w niedziele, czy poniedziałek) pojawili się po mieście policjanci i z polecenia wojskowych władz austriackich zawiadamiali przy odgłosie bębnow, że: „miastu nic nie grozi, że armja „nasza” jest w najlepszem, jakie sobie tylko wyobrazić można, — położeniu, i że każdy, ktokolwiek rozpowszechnia niepokojące pogłoski, karany będzie wedle prawa wojennego”. (Tak samo, jak we Lwowie — przypisek mój).

To podziało i odniosło zamierzony skutek. Ludność uspokoiła się i poczęto się naigrawać z tchórzów, którzy wierzą tak niemożliwym i nieprawdopodobnym pogłoskom i... we wtorek dnia 10 listopada... weszli do Tarnowa kozacy, przejechali wśród ogólnego zadziwienia i zaniepokojenia miasto i zatrzymali się w Białej. Nazajutrz wkroczyła reszta wojsk rosyjskich.

Przez tydzień było spokojnie. Zmieniły się władze, nic zresztą, dopiero gdy Rosjanie odsunęli się od Krakowa i zajęli pozycje nad Dunajcem — słychać było odgłosy walki, strzały karabinowe i armatnie, a w nocy widać było tony pożarów wsi okolicznych. W mieście był względny spokój, chociaż życie, jak na wulkanie. O artykuły żywnościowe było z początku trudno, dopiero po pewnym czasie, gdy je dowieźli Rosjanie, chociaż drogo, można było dostać, co niezbędne było do życia.

Powoli zaczęliśmy się oswajać z nowem, tak bardzo zmienionem położeniem, i dopiero 7, czy też 8 stycznia o godzinie 10.30 rano padł pierwszy strzał ze strony austriackiej z jakiegoś obrzyniego działa i zniszczyli z kretesem kamienicę p. Foerstera, przy ulicy Kazimierzowskiej. Do zasypanych pospieszyl duchowny prawosławny z ostatnią posługą religijną, lecz w tej chwili nastąpił strzał drugi, nie więcej nad pięć metrów od pierwszego odległy i reszty zniszczenia dokonał. Przerazenie w mieście dosięgło szczytu. W południe nastąpił strzał trzeci, a w nocy pocisk skierowany na podworec Banku zastawniczego zrownał z ziemią wszystko w promieniu kilkunastu metrów i powiększył jeszcze ogólne przerażenie w mieście.

Straszliwe te pociski — wagi około 300 kilogramów — rzucali Austriacy z odległości 15 do 18 kilometrów. Padaly one prawie pionowo z góry, lecąc wydawały jęk i świst nie do zniesienia, a uderzywszy w jakiś twardy przedmiot wybuchaly z szaloną, nie dającą się wprost pojąć detonacją i niszczyły wszystkie wokoło. O sile wybuchu świadczy, że szyby w kamienicach ponad kilometr od miejsca uderzenia leżących, pękały, że pęd powietrza wyrwał bramy domów wraz z futrynami, że prawie całe śródmieście było zasypane gruzem i rumowiskiem.

O ostrzeliwaniu dworca tarnowskiego wiecie już z dzienników, tu jednak dodać warto, że chociaż dworzec kolejowy odległy jest o kilometr przeszło od cmentarza, to jednak aż tam padaly kawałki rozpryskujących się pocisków, co zresztą sam — tam będąc — naocznie sprawdziłem. W sześć sekund po detonacji pocisku, który ugodził w dworzec — odłamki jego dotarły do cmentarza a jeden z nich nie dalej, niż pięć metrów odemnie. Kawałek taki, wielkości dużego jabłka, gorący jeszcze, tak, że go w ręce utrzymać nie było można — podniosłem i zachowałem na pamiątkę tych ciężkich dni, jakie przeżyliśmy w Tarnowie. Gdy inny pocisk trafił w całą górę worków z mąką na dworcu, po pewnym czasie całe miasto pokryło się pyłem mącznym, który długo unosił się nad miastem.

Strzały powtarzające się trzy razy dziennie, odznaczały się niezrównaną punktualnością, następowały po sobie ściśle co 15 minut, a to oczekiwanie na strzał następny było najstraszniejsze, co sobie wyobrazić można. Jeszcze pięć, jeszcze cztery, trzy, dwie, jedna sekundę nowy strzał nastąpi — tak się liczyło ze drzeniem serca, wśród najokropniejszego niepokoju i prawie szalalo z trwogi. Po pewnym czasie i do tego — jak do wszystkiego zresztą — przywykło się, i ponieważ... do mieszkania naszej babki szło się minut sześć, po jednym strzale wybiegaliśmy z siostrą z naszego domu i trafiali do niej w sam raz, aby nie być zasypanym na ulicy. Zresztą wszystko jedno; bo czy w domu, czy na ulicy, na cmentarzu, lub w ogrodzie — nic to nie znaczyło. Najsilniejsza piwnica nie dawała schronienia, bo gdzie padł pocisk tam czyniła straszną wyrwę aż do spodu, na wolnem zaś powietrzu z człowiek padał i ginął niechybnie od pędu powietrza.

Mimo to, nie ucierpiał miasto wiele, a zniszczone domy możnaby na palcach policzyć.

Oprócz kawałka austriackiego pocisku wywołanego z tych dni trwogi przeświadczenie, że i do najstraszniejszych rzeczy przywyka się i z nimi oswoja, że jednak lepiej, — gdy można — nie kłaść zdrowej głowy pod ewangelję, więc oto jestem we Lwowie... (aż.) =

**Wiadomości bieżące.**

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 8 lutego b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	744.35	-4.5	S.3	00	-2.7	-5.8
2 popoł.	743.81	-4.6	SSE.2			
9 wiecz.	743.68	-5.8	SSE.1			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny śnieg.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano 9.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W środę „Czula struna”, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibaut'a, — „Pomyłka”, komedia w 1 akcie Gondinett'a i „Skarb za kominem”, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta.

W czwartek „Złodziej”, komedia w 3 aktach H. Bernsteina (z francuskiego) i część muzyczno-wokalna.

W piątek „Śluby panięskie”, komedia w 5 aktach A. hr. Fredry i część muzyczno-wokalna.

W sobotę — pierwszy raz — „Maż dwóch żon”, farsa w 3 aktach Kratz'a i część muzyczno-wokalna (1-szy występ p. Kamilli Krajewskiej, śpiewaczki operowej).

W niedzielę o godz. 3.30 popołudniu po zniżonych cenach „Paryskie małżeństwa”, farsa w 3 aktach A. Bisson'a; — o zwykłej zaś porze, tj. o godz. 6.30 w. „Maż dwóch żon”, farsa w 3 aktach Kratz'a i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni P. Sotschka (plac Mariacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim daje dziś po raz pierwszy komedję w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry p. t. „Słuby panięskie“, na którą oczywiście nie potrzeba publiczności zachęcać.

Jutro — w środę — odegrane będą trzy jednoaktowe sztuki „Czuła struna“, operetka Cherville'a i Thibaut'a, — „Pomyłka“, komedja Gondinet'a i „Skarb za kominem“, operetka z muzyką Koszuta.

— Nowa taryfa maksymalna. Na czwartej stronie dzisiejszego numeru podajemy nową taryfę maksymalną. Jest ona wydana przez zarząd aprowizacyjny a zatwierdzona przez gradonaczelnika p. Skallona. Taryfa ta ma obowiązywać od jutra.

— Wpisy do gimnazjum klasycznego, gimnazjum realnego i szkoły realnej w Zakładzie naukowym im. Ad. Mickiewicza będą trwać tylko do soboty, 13 lutego, włącznie. Po tym terminie nie będzie się uczniów przyjmować.

— Pobory sił kancelaryjnych. Podczas udzielania obecnie zaliczek na pensje urzędnicze pominięte zostały pomocnicze siły kancelaryjne w sądownictwie pomimo tego, że stale są w urzędzie zatrudnione. — W innych dykasterjach sądownictwa siły kancelaryjne, mimo że są również pomocnicze, otrzymały one odpowiednie gratyfikacje. Może udałoby się ten proceder rozszerzyć i na inne dykasterje.

— Andrzej Niemojowski dokonał przekładu dzieła swego pt. „Dusza żydowska w świetle talmudu“ i poszukuje współników nakładu. Prof. dr. Benedykt Dybowski, bawiący obecnie w rodzinnych stronach na Litwie, donosząc o tem „Kur. Litewskiemu“, uważa wydanie takie właśnie w chwili kampanji przez żydów prowadzonej za bardzo pożądane i gorąco zachęca ludzi dobrej woli do udziału.

— Stosunki żydowskie w Galicji. Gazety żargonowe donoszą, że w tych dniach wyjechali do Galicji: duchowny Wostorgow i prezes „Związku Arch. Michała“, W. Orłow w towarzystwie osoby, która zna żargon, celem zbadania stosunków żydowskich.

— † Ks. dr. Stanisław Walczyński, infułat, prepozyt kapituły tarnowskiej, prałat domowy Ojca św., zmarł w Tarnowie w 74 roku życia a 50 kapłaństwa. Radny miasta i honorowy obywatel Tarnowa, był prezesem wydziału miejskiej kasy oszczędności i brał bardzo wybitny udział w tamtejszym życiu społecznym i politycznym.

— † Mieczysław Rawicz Jaszczurowski, właściciel dóbr, starszy inżynier namiestnictwa, członek Rady powiatowej w Brzesku, żołnierz z r. 1863, wygnany zawieruchą wojenną z rodzinnego majątku Polomi, zmarł we Lwowie 7 lutego 1915 r., przeżywszy lat 70.

Całe Jego życie, prawie życie oddane było pracy dla szczęścia i dobra drugich — nie tylko rodziny własnej — ale dla wszystkich.

Włościanie powiatu brzeskiego tracą w Nim przyjaciela dobrego, opiekuna i ojca, — kraj — obywatela cichego, ale niezłamanej cnoty i gorącego serca. Niechaj ten żal głęboki, towarzyszący żalobnej wieści i szacunek, którym otoczone jest imię zmarłego, będzie ukojeniem dla zboliałej rodziny.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lutego 1915 r. o g. 11 rano z krypty kościoła OO. Bernardynów. (225)

— O Polsce — za granicą. „Odrodzenie Polski“. Pod tym tytułem „Societe des Conferences“ zapowiedziało na dzień 3 lutego, odczyt znanego bonapartyisty Fryderyka Massona.

Polityce germanizacyjnej w zaborze pruskim dr. Maurycy Dufourmantelle poświęca szereg wykładów

w „College libre des Sciences sociales“. Wykłady te rozpocząć się miały w poniedziałek, dnia 1 bm. i ciągnąć się mają przez następnych sześć dni poniedziałkowych.

Rodacy nasi za oceanem rozwijają nielada energję w kierunku zapoznania społeczeństwa francuskiego z naszymi sprawami. Oto leży przed nami numer „Freedom“, dwutygodnika, wydawanego w języku angielskim, w San Francisco. Numer, ozdobiony doskonałym portretem bohatera dwu półkuli, Tadeusza Kościuszki, zawiera szereg aktualnych artykułów.

# Nieobecni w Warszawie. Do chwili obecnej w Warszawie składy depozytowe mebli, należące do rozmaitych przedsiębiorstw przewozowych, ekspedycyjnych i transportowych, są przepelnione i zawartość ich nie a nie się nie zmniejsza, pomimo półrocznej wojny.

Warszawę z początkiem sierpnia opuściło około 1.600 rodzin wyższych urzędników wojskowych, które złożyły swoje rzeczy na skład, a gdy zabrakło w specjalnych przedsiębiorstwach miejsca na przechowanie, wynajmowano mieszkania prywatne, powierzając pieczę nad meblami wżamian za opłacane komorne; oddawano też na skład rzeczy osobom prywatnym na przeróżnych warunkach, omawiających niezgłoszenie się po odbiór we wskazanym terminie. Jednocześnie kilkanaście instytucji i biur rządowych oddało na skład cenniejsze ruchomości, a zwłaszcza dekoracje dyrektorów, poprzestając na czas wojny na najskromniejszym urządzeniu.

Po raz drugi składy zapełniły się a raczej przepelnily z wyjazdem poddanych niemieckich i austriackich do Cesarstwa, gdy rodziny tych osób pozwały mieszkania. Wreszcie około tysiąca rodzin zamieszkałych polskich, posiadających swoje majątki ziemskie na wschód od Warszawy, oddało również ruchomości na przechowanie, opuszczając miasto na czas wojny.

Ogółem przeszło 4000 mieszkań całkowicie opróżniono i po dzień dzisiejszy są one niezajęte, aczkolwiek za wiele z tych mieszkań nieobecni płacą komorne, aby mieć w każdej chwili zapewniony powrót i urządzenie domu.

⊙ „Premiowany lotnik“. Jak wiadomo, Niemcy wyznaczyli premium na głowę lotnika angielskiego, Samsona, który zadał hangarom niemieckim i obozom wojskowym szereg poważnych strat. W chwili obecnej, jak donoszą gazety angielskie, odważny lotnik dokonał całego szeregu nowych ataków powietrznych, przyczem rzucił bomby w składy artyleryjskie pod Brukselą w Barre i Gandawie. Gazety holenderskie zapewnijają, że Samsonowi udało się zniszczyć dwa nowe 42-centymetrowe moździerze, które Niemcy przewozili na wybrzeże angielskie. Wiedząc o wyznaczonej nagrodzie na swą głowę, Samson bierze z sobą stale pręcz broni trucizną, gdyż poprzysiął, że żywym nie odda się Niemcom.

⊙ Życie wsi rosyjskiej. Dzienniki rosyjskie w chwili obecnej przytaczają nieco danych, rzucających światło na tę kwestję. Świadczą one, że pomimo wielkiego ubytku sił roboczych, związanego z powołaniem do szeregów rezerwistów, wieś rosyjską przezwyciężając z wielką energją bierze udział w sprawie zaspakajania t. zw. potrzeb wojennych; ujawnia się to w postaci: asygnowania funduszy z kapitałów włościańskich do rozporządzenia rozmaitych instytucji społecznych i urzędowych, ofiar w naturze i pleni-

nych na potrzeby armji, pomocy rodzinom miejscowych rezerwistów, urządzania szpitali, zaopatrywania armji w ciepłe ubranie i t. p. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy ofiary pieniężne złożone przez włościan rosyjskich a zanotowane przez pisma wyniosły przeszło 200 tys. rb., nie mówiąc o znacznie większych ofiarach w naturze, które jednak trudno oszacować. W niektórych wypadkach na zgromadzeniach gminnych zapadają znamienne uchwały; np. 19 gmin gub. jekaterynosławskiej ofiarowało gubernalnemu komitetowi związku ziemskiego 31.085 rb. na urządzenie i utrzymanie łóżek dla rannych i chorych imienia każdej z tych gmin.

Niekiedy nawet myśl włościan rosyjskich wybiega poza granice ich kraju: naprz. jedną z gmin powiatu rizańskiego ofiarowuje 1000 rb. dla Belgji, gmina drozdowicka, w gub. czernihowskiej, z sumy 2100 rb., ofiarowanych na potrzeby wojenne, przeznaczają 300 rb. dla Belgji i 400 rb. dla Polski.

Obok tego dzienniki rosyjskie podkreślają wzrost czytelnictwa na wsi. „Wypadki wojenne doby obecnej — pisze jeden z korespondentów — tak dalece poruszyły naszą zapadłą i oddaloną od centrów kulturalnych wieś, że wszyscy rzucili się do prenumerowania dzienników i pism i z zapalem je czytają“. Inny korespondent zaznacza, że zamiast pijaństwa włościanie nabierają przyzwyczajenia do czytania itd. Zbyteczna dodawać, że prowincjonalni korespondenci opisują dodatni wpływ, jaki wywarł zakaz sprzedaży wódki, wpływ ten niewątpliwie jest poważny, pomimo licznych zresztą prób potajemnego wyszynku, pędzenia wódki z lakieru i pokostu i t. p. usiłowań zaspokojenia „tęsknoty do wódki“.

Słowem, w wielu okolicach Rosji w życiu masy włościańskiej uwydatnia się znamienna przemiana.

⊙ Teodor Roosevelt, były prezydent Stanów Zjednoczonych, wydał broszurę polityczną, w której wykazuje, że Stany powinny zbliżyć się do trójporozumienia.

⊙ Kobieta-ochotniczka. Do Jekaterynosławia przybyła kobieta-ochotniczka, występująca jako „Danilow“, która uczestniczyła w 7 bojach. Raniona została w nogę w bitwach nad Dunajcem.

## Książki o wojnie.

Charakterystyczną, choć dodatnią cechą współczesnej wojny jest to, że prowadzą ją nie tylko rządy poszczególnych państw, ale społeczeństwa i narody w całym znaczeniu tego słowa. Stąd też wielka tej wojny zaciętość i zajęcie, w jakim wszyscy bez wyjątku śledzą przebieg wojennych operacji.

Przyznać trzeba, że przytem wcale nie pomijano i nie lekceważono publicystycznej strony tej wielkiej burzy. Jak wiele zmieniło się wogóle w sposobie prowadzenia współczesnej wojny, tak i przysłowie o Muzach milczących wśród zgiełku wojennego, nigdy zresztą nie odpowiadające prawdzie, dziś straciło zupełnie swą wartość. Pewne sztuki zostały zepchnięte na drugi plan lub zawieszono w czynnościach, inne za to mają znacznie więcej do roboty, niż dawniej i pracują z wyteżeniem wszystkich sił.

Wiadomo, że wojna ta przyniosła bardzo obfity materiał publicystyczny i dokumentarny. Mamy całą tęczę różnych ksiąg dyplomatycznych, „pomarańczowych“, „szarych“, „błękitnych“ i t. d. Nie mamy teraz kontaktów ani z Austrią, ani z Niemcami, nie-

wliczając w to drób, dziczyznę, bryndzę (przerób mleczny) i wino wyborne, jakoteż opał w obfitości z pobliskich dowożony lasów. Można więc było, skromnie mając dochody, przyzwycieć się utrzymywać i gościny ludziom używać.

Jedno tylko wielki stanowiło mankament, a to: usługa, mianowicie niewieścia. Rekrutowała się ona z pomiędzy Serbek, Węgierek i Niemek. Wogóle była, wyrażając się obrazowo, pod psem. We względzie tym prym trzymały Serbki. Najpierwsza, którąśmy wzięli, zraziła moją żonę, przyzwyczajoną do uległości sług w Polsce, nie tylko tem, że przemawiała do niej: „ty“, ale wprost brutalnością. Raz, gdy nie obarty przez nią należycie talerz obcierała, służąca go jej z rak wydarła i tak do niej przemówiła:

— Cóż to!... Jam u ministra służyła, a ty po mnie chcesz talerze obcierać?...

Innej znów, dziewce zamaszyste i w wyrażeniach nie przebiegającej, dyspozycje dawać biała się. O służące było łatwo. Szło się po nie w dzień targowy na targowicę — tam czekał zastęp kandydatek na kuwarice (kucharki) i służanki (służące), przystępowało się do nich, upatrywało się jedną i zadawało się jej pytanie:

— „Otiesz do służisz kod menie“ (chcesz u mnie służyć?)...

Jeżeli odpowiadała „otin“ (chcę), co się zwykle zdarzało, zawierało się z nią „pede stante“ umowę i prowadziło się ją do domu.

Zwykle jednak po próbie tygodniowej, trzeba było na targowicę po nową iść. Zmieniliśmy wreszcie Serbki na Niemki. I z temi długo trudno było do ładu trafić, aż natrafiliśmy na rodzinę niemiecką, złożoną ze starej pary małżeńskie, ubłogosławionej kilku pożenionymi i niepożenionymi synami, jakoteż kilku zamężnymi i niezamężnymi córkami. „Mutter“ trudniła się leczeniem zapomocą nacierania („schmier“) sadłem wieprzowem na wszelakie, jakie jeno ludzkość trapią przypadłości chorobliwe. Jedną z jej

córek praktykowała akuszerję; inne po służbach chodziły. Męska rodziny tej połowa rozmaite nam oddawała usługi w zakresie stolarskim, kowalskim, ślusarskim. „Vater“ drwa rabał. Z tej to rodziny dostała się nam na początek dziewczynka czternastoletnia, następnie starsza jej siostra, dzięki którym zakończyły się nasze ze służbą domową kłopoty. „Mutter“ dla praktyki swojej — „schmier“ — nie znajdowała u nas pola, ale często nas odwiedzała i dzieci nasze bawiła. Dobra to i uczciwa była rodzina cała, wyróżniająca się wśród wyuzdanego zepsucia, jakie — niestety — w sferze tej w Serbji po miastach wogóle panowało.

Regulowało się nam powoli w Belgradzie życie na wydającej się nie pewną podstawie pracy mojej literackiej. Pozycja nasza zachwiewała się czasami — następnie się prostowała: wykupywałem zastawy i nastawał szereg cały dni pogodniejszych.

Ze strony władz krajowych najmniejszej nie doznawaliśmy przykroci. Przybrały one względem nas postawę taką, jakby ignorowały obecność moją. Posuwało się to aż do śmieszności. Poznałem kilku mężów, zajmujących stanowiska wysokie: na osobności odnosili się do mnie uprzejmie, serdecznie nawet; na ulicy jednak, gdy mnie zdaleka zobaczyli, na drugą przechodzili stronę, lub mijali, zamyślenie albo roztrągnięcie udając. Tak np. zachowywał się Franciszek Zach, pułkownik, dyrektor szkoły wojskowej, Morawianin rodem, niegdyś uczestnik powstania polskiego 1830-31 i następnie członek emigracji. Ten również publicznie mnie nie poznawał. W czasie mego w Belgradzie pobytu odbywały się za miastem ćwiczenia dywizji milicji serbskiej, kilku pułków piechoty, jazdy i artylerji.

(C. d. n.)

## Miłkowski o sobie.

Urywek z nieznannej autobiografji.

(Ciąg dalszy).

W towarzystwie polskiem w Belgradzie żywił niewieści długo reprezentowała moja żona sama jedyna. W r. 1866 przybyła młoda para: doktorostwo Gąsiorowsy. On rodem z Królestwa, wychowaniec uniwersytetu kijowskiego, ona warszawianeczka, ładniutka, miłutka, w mężu rozkochana, w siebie zapatrzona, płocha, kapryśna, istna mieszczka, wykwinętego świata wychowanka, lubiąca się pokazywać i podziw wzbudzać. Zjawisko to na bruku belgradzkim uwagę na siebie zwróciło. Nam — żonie mojej i mnie — ogromnie się ono podobało. Zamieszkali zrazu Gąsiorowscy w domu, położonym po drugiej stronie ulicy naprzeciwko domu przez nas zajmowanego, który był już trzecim naszym w Belgradzie mieszkaniem. Póki doktor nominacji nie otrzymał, jadal u nas, gdy go zaś do Kragujewca na lekarza miejskiego przeznaczono, wyjechał, zostawiając żonę pod naszą opieką. Doktorowa miesiąc parę u nas przemieszkała.

Działo się nam nie dobrze wprawdzie, ale już nie najgorzej; najgorsze przeminęło. Rwało się nam czas jakiś, nie tak atali, ażeby w perspektywie nie przyświecało polepszenie bytu. Zajmowaliśmy na Wraczarze domek o trzech pokojach z werandą, z kuchnią na podwórzu i z ogrodem owocowym, produkującym winogrodę, jabłka, gruszki, wiśnie, figi, brzoskwinie i migdały. Z fig i winnicy nie mieliśmy pociechy, za to inne drzewa obradzały obficie, zwłaszcza wiśnie i migdały. Warzyw nie uprawialiśmy raz dlatego, że w ogrodzie miejsca na nie nie było, powtóre wielka produktów tych taniość czyniła uprawę zbędną. Taniem było wszystko, co do odżywiania się służyło,

wątpliwie jednak już dziś musi się tam znajdować bardzo bogaty i zajmujący materiał literacki i historyczny, jak to wnioskować możemy choćby z tego już, co ogłaszano w sprawie polskiej. Społeczeństwa chcą wiedzieć i chcą się wypowiadać i w przyspieszonym tempie, nieraz znacznie szczerzej niż dawniej, opracowują różne kwestie społeczne i polityczne, nieraz mające doniosłe znaczenie wskazań na przyszłość.

Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności trudno dziś nawiązać choćby pośredni nawet kontakt z Francją. Od czasu do czasu mamy sposobność stwierdzenia, iż dawne wydawnictwa istnieją w niezmięnej swojej piękności, nie wiemy jednak nic o powstaniu czy nowych pism specjalnie wojnie poświęconych, czy też książek lub broszur, mających jakkolwiek związek z tym burzliwym czasem. Jest to tem dziwniejsze, że publicyści i literaci francuscy nie należą do tych, którym zredagowanie jakiejś książki lub nawet całego wydawnictwa przychodziłoby z trudnością.

Za to Anglicy energicznie wzięli się do dzieła i piszą o wojnie bardzo wiele, co świadczy tak o zainteresowaniu się wojną publiczności, jak też i o ruchliwości publicystyki, dobrze rozumiejącej swe zadanie i elastycznej. W Anglii powstał cały szereg wydawnictw, związanych bezpośrednio z wojną pism periodycznych bogato ilustrowanych i książek, zajmujących się wojną i popularyzujących ją.

Do takich wydawnictw należą też „The Daily Telegraph war books” (Książki wojenne „Daily Telegraphu”), wydawnictwo, które postawiło sobie za zadanie wytłumaczenie sprężyn działających w wojnie, środków jej prowadzenia i jej poszczególnych faz, wyjaśniania zawiłań dyplomatycznych i ustalania wyników dotychczasowych operacji wojennych. Akcję tę należy nazwać ze wszechmiar celową, użyteczną i rozsądną, choćby tylko dlatego, że wobec ogromnych postępów sztuki wojennej społeczeństwo prowadzące wojnę nie może się bez przewodnika w sytuacji zorientować, nie wie, czego się trzymać, i ulega łatwo zupełnie nieraz pozabawionym sensu bajdom, które, wprowadzając ludzi w błąd, wywołują też nastroj, a raczej rozstrój i demoralizację społeczeństwa. Dodać trzeba, że Anglicy nie mając obowiązkowej służby wojskowej, stosunkowo mało się sprawami wojskowymi zajmowali i dziś na każdym kroku stają wobec faktów niezrozumiałych i domagających się wytłumaczenia.

„Wojenne książki „Daily Telegraphu” są książeczkami zwykłego formatu, oprawione w czerwone płótno z czarnym wyciskiem, opatrzone ilustracjami, a także okładzkami papierowymi z wbiaciami obrazkami. Jak zwykle książki angielskie przedstawiają się porządnie, solidnie i przyzwoicie. Cena oprawionej książeczki wynosi szylinga.

Więc historją wojny zajmują się dziełka: „Jak się wojna zaczęła” J. M. Kennedy’ego, „Kampanja dookoła Liege” Jerzego Hoopera, „Uderzenie przez Belgię” Edmunda Dane’a, „Rosyjska ofensywa” Marr Murray’a, „Odwrót z pod Paryża” Rogera Ingpena itp. Moglibyśmy skontrolować dziełko Marr Murray’a o ofensywie rosyjskiej. Rzecz doprowadzona jest aż do zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie. Nie wiemy, czy tak samo opisane są i inne fazy tej wielkiej wojny. W każdym razie są to szkice historyczne, jeśli nie zupełnie ściśle, to przynajmniej mające wartość aktualności. Czuć je prawie prochem i egzaltacją bitwy i świeżego zwycięstwa. Z tego punktu widzenia brane mogą być istotne bardzo zajmujące i charakterystyczne.

Inne znowu książeczki mają służyć za przewodników w mniej dostępnych dla szerszych mas technicznych, zwłaszcza nowoczesnych działach wojny. — Tak n. p. bardzo zajmująca jest książeczka C. W. Dommville’a Tife’a o „Statkach podwodnych podczas wojny”, opisująca statki podwodne, ich taktykę i sposób wojowania, niebezpieczeństwa, na jakie są narażone, przyczem autor podaje też niektóre cyfry, zasługujące na powtórzenie. I tak na przykład Anglja ma 82 statki podwodne, Francja 92, Rosja 36, Niemcy 36—40, zaś Austria tylko sześć małych łódek podwodnych. Cała nowoczesna, pierwszy raz pojawiająca się w historii taktyka podwodnej flotyli jest niezmiernie zajmująca. Nie ustępuje tej książeczce pod względem nowoczesności tematu dziełko Erica S. Bruce’ego pod t. „Flota napowietrzna podczas wojny”, książka pouczająca, traktująca o aeroplanach i statkach napowietrznych, ich metodzie walczenia i usługach, jakie sztuce wojennej oddają. Obok statków podwodnych jest to istotnie najbardziej nowoczesna broń. Techniczno-wojenne sprawy omawiają też książki: Horacego Wyatta „Motorowe transporty podczas wojny”, Archibalda Hurdd’a „Floty podczas wojny”, wreszcie M. F. Billingtona „Czerwony Krzyż podczas wojny”.

Czynom wojsk angielskich poświęcone są książeczki: „Angielskie pułki na froncie” Reginalda Hoddera „Sławne bitwy indyjskich pułków krajowców” i „W ogniu” A. St. Johna Adcocka. Inne książeczki popularyzują sprawy dyplomatyczne, jak n. p. kwestję neutralności Belgii i jej zgwałcenia w dziełku „Strzęp papieru” Dillona lub też „Narody słowiańskie”.

Oczywiście te małe książeczki treści informacyjnej o charakterze popularyzatorskim, a dostosowane przede wszystkim do potrzeb szerokiego mas angielskich bodaj nie mają wartości niezmierzonych i nieposzlakowanych źródeł historycznych. Są to publikacje, że tak powiem, więcej dziennikarskie, odpowiada-

jące potrzebom chwili, czasem próby ustalenia pewnych faktów, bezpretensjonalne i bynajmniej nie wykluczające dyskusji lub korektury, powiedziałbym, szczerze, mało zresztą krytyczne echa wojny. W każdym razie, choć historia nie bardzo będzie je brała w rachubę, książeczki te już wytykają i ustalają pewne punkty rozgrywania się przed naszymi oczami przewrotu dziejowego, starają się je oświetlać, krótko mówiąc — tworzą historję.

Potrzeba tego uświadamiania sobie faktów, które te wydawnictwa są wyrazem, świadczy dobrze o narodowym sumieniu i dojrzałości angielskiego społeczeństwa. Niemniej widzimy w tem dowód wielkiej sprawności i znakomitej organizacji publicystyki angielskiej.

ib.

## Nowa taryfa maksymalna.

Ważna od dnia 28 stycznia (10 lutego) 1915.

	Rbl. kop.
1 bułka na mleku à 50 gr. (kajzerka)	— 1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
1 bułka pszenna à 50 gr.	— 1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
1 kg. chleb	— 20
1 kg. chleb ciemny	— 17
1 kg. mąka pszenna przednia	— 26
1 kg. mąka żytnia	— 22
1 kg. mąka kukurudziana	— 18
1 kg. sól mielona rosyjska	— 16
1 kg. sól warzonkowa	— 9
1 kg. słonina solona	— 6
1 kg. słonina wędzona	— 80
1 kg. smalcu	— 86
1 kg. masło kuchenne rosyjskie	1 —
1 kg. masło deserowe	1 20
1 jajo wapienne	1 92
1 jajo świeże	— 2
1 kg. mięso wołowe pieczeń	— 2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
1 kg. mięso połędwica	— 64
1 kg. mięso krzyżówka	— 66
1 kg. rozbratel	— 64
1 kg. przednie	— 64
1 kg. prowincjonalne tylne	— 48
1 kg. prowincjonalne przednie	— 52
1 kg. cielęcina przednia	— 45
1 kg. cielęcina tylna	— 54
1 kg. wieprzowina	— 72
1 kg. wieprzowina połędwica	— 50
1 kg. mięso koszerne bez dokładki	— 62
1 kg. baranina	— 72
1 kg. szynka wędzona surowa	— 54
1 kg. szynka gotowana bez kości	— 84
1 kg. kiełbasa krajana	1 62
1 kg. kiełbasa siekana	— 93
1 kg. grysik	— 66
1 kg. jagły	— 22
1 kg. kasza hreczana rosyjska	— 18
1 kg. kasza jęczmienna	— 21
1 kg. krupki perłowe	— 15
1 kg. grysik kukurudziany	— 22
1 kg. kapusta kwaśna	— 22
1 kg. ówkiła	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
1 kiel	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
1 kalarepa	7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
1 rzepa	— 9
1 kg. marchew	— 3
1 kg. szpinak	— 6
1 kg. kapusta w główkach	— 24
1 kg. kartofle	— 6
1 kg. groch	— 3
1 kg. fasola	— 16
1 kg. soczewica	— 15
1 kg. chrzan	— 22
1 kg. pietruszka	— 9
1 kg. sałata	— 9
1 kg. sliwki suszone	— 39
1 kg. cukier w kostkach rosyjski	— 48
1 litr mleko pełne	— 11
1 litr mleko zbierane	— 5
1 litr ocet spirytusowy	— 10
1 litr ocet zwykły	— 5
1 kg. cebuli	— 27
1 kg. kminek	— 60
1 kg. czosnek	— 42
1 kg. pieprz	3 —
1 kg. papryka	1 80
Drzewo opałowe twarde 100 kg.	1 32
Drzewo opałowe miękkie 100 kg.	1 14
100 kg. Węgiel kamienny krajowy	2 40
100 kg. węgiel kamienny zagran.	3 —
1 litr nafta lepsza	— 27
1 litr nafta gorsza	— 24
Drożdże	1 80
100 kg. siano	2 40
100 kg. słoma	3 60
100 kg. owies	1 89
100 kg. jęczmień	7 50
	8 50
	6 —

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających nam naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odcisków.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

### POSADY POSZUKIWANE.

Maszynistów, kierowników (wermistrzów) pierwszorzędne siły, poleca Związek. Zgłoszenia „Związek” Słowo-b165

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje posady rachmistrza, pomocnika gospodarczego lasowego, przyjmie posadę biurową, nadzorcy lub podobną w kopalni nafty lub fabryce. Zgłoszenia „Rachmistrz” Słowo. b211

Poszukuje pracy Dr. Jan Blauth, inżynier kultury, aut. inżynier budowy. Lwów, ul. Strzemie 9. b214

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Owies, kartofle, kapustę w główkach i kiszona, buraki, żyto, pszenicę, siano, drzewo, jak w ogóle wszelkie produkty z zakresu aprowizacji w każdej ilości kupuje, pośredniczy i sprzedaje Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Leona Sapiehy 34. Dla zarządów i władz wojskowych, jakoteż dla dostawców specjalnie niskie ceny. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazjonalnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. Płacimy najuczciwsze ceny za używane syntalnie, jadalnie, fortepiany, obrazy, antyki itp. przedmioty. b162

Najtańszy skład fortepianów i pianin poleca Kubessa-Rynek 9, I p. (dawniej 17). Przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia. b210

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Koncesjonowane Biuro tłumaczeń plac Akademicki I wygotowuje po rosyjsku podania o świadectwa handlowe i inne. s163

Zlecenia do Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa załatwiamy. Zgłoszenia Spółka obywatelska, Piekarska 11. s208

Podania do władz, świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicz, ul. Akademicka 18, II p., telefon 417. Tamże wiadomość o lekcjach języka rosyjskiego. s219

Drzewo bukowe, grabowe, suche, krótko, rznięte i drobno łupane dostarcza Skład, Potockiego 58, przystanek kolei elektrycznej. 212

„Mrówka” katolicki skład drzewa Kopernika 29a poleca suche drzewo bukowe pierwszej klasy. Specjalne kostki do pieców żelaznych. Cennik drzewa 65 kop. 222

## Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

- Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Cherbuliez Wiktor — Przygod. Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.
- Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przekład z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.
- Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.
- Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.
- Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —,60.
- Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.
- Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przekład z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.
- Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.
- Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20
- Haggard Rider — Benita. Powieść. Przekład z angielskiego A. D. kor. 1,20.
- Kipling Rudyard. Zemsta Hungary. Nowele, przetł. z ang. Feliks Chwalibóg kor. —,60.
- Mery Klaudjusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.
- Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.
- Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.
- Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedreńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.
- Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —,30.
- Reuter Gabriela. — „Synowie”, powieść kor. —,60.
- Rod Edward — Daremny Wysięk. Powieść. Przekład z francuskiego Al. Korzickowska kor. 1,20.
- Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.
- Vamireh. Powieść z angielsk. przetł. J. K. Potocki kor. —,60.
- Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekład z włosk. kor. 1,20
- Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przekład z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20
- Zora — Droga mi Zycia. Powieść kor. 1,20.

331 0 / 0  
333 0 / 0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33<sup>1</sup>/<sub>3</sub>% rabatu.